ZBIOR

Wiadomości Tygodniowych.

w Krakowie

Kwartał Czwarty Num: 10.

Dnia 2. Stycznia R. P. 1785.

Kontynuacya Dyaryuſzu Podroży J. K. Mci do Grodna.

Dnia 5. Września w Niedziele.

Rano o piątey godzinie obudzeni zoſtaliśmy do wyiazdu, wyiechaliśmy około osmey o mile od Korſuniow, zaiechał Pan Miłościwy do Piorkowicz wioſki JP. [illegible]oucha Podkomorzego Brzeſkiego, tam [illegible] przod wſtąpił do Cerkwi Ruſkiey na Mszą Swiętą, gdzie był witany od Xiędza Borodzicza Officyała Ruſkiego przybranego w Apparat z innemi Prezbyterami maiącemi w ręku świece. Potym

Aaa po

po odſłuchaney Mſzy Łacińſkiey mianey przez X. Wyſłoucha Piotra Brata Podkomorzego, udał ſię pieſzo do dworu na śniadanie. Potym pożegnawſzy ten dom, z oświadczeniem swoiey łaſki, i wdzięcznego z przyięcie serca wyiechał do Wieńczy Dobr JPana Orzeſzki Podkomorzego Pińſkiego leżących na granicy Woiewodztwa Brzeſkiego za Powiatem Pińſkim. Na drodze te dwa kraie graniczącey, żegnany był Pan Miłł: imieniem Woiewodztwa od JPana Wyſłoucha Podkomorzego, á witany od JPana Orzeſzka Podkomorzego z innemi Urzędnikami Pińſkiemi, iako wieżdżaiący w Powiat Pińſki. Dla wygodnieyſzego Pana przyięcia przygotował nowy gościniec proſty, prawdziwie wſpaniały i wygodny, na całe mile rzeczony Podkomorzy. Nim doiechaliśmy do Wieńczy przeieżdżaiącego Pana przez Drohiczyn miaſteczko JPana Kurzenieckiego Chorążego Pińſkiego, witali w polu mieſzczanie, chłopi, z radoſnemi okrzykami, przy bramie z iedliny [illegible]-bioney, żydzi zwyczaynym wrzaſk[illegible] potym, na koniec XX. Franciſzkanie przy ſwoim Kościele X. Gwardyan nie zabieraiąc głosu, aby ſtrudzonego Pana nie trudził, oddał na piśmie swoie powinſzowanie

wanie

wanie, tak iako i żydzi wierſże Polſkie na pargaminie napiſane. Chciał N. P. udarować ſwoią bytnością Podkomorzego Pińſkiego, i zaiechał do iego domu, gdzie go u progu ſpotkała cała Familia *Utriuſq; ſexus* z przybyłemi na ten akt miłemi gośćmi, dla widzenia ſwoiego Monarchy. Nayiasnieyſzy Pan ziadłſzy tam śniadanie poiachał ieſzcze o milę na obiad do Chtowa JPana Kaſztelanica Byſtrego Staroſtwa, gdzie przyiął łaſkawego Pana grzeczny goſpodarz, w przygotowanym wcześnie, i we wſzyſtkie wygody opatrzonym domu, widzieliśmy dla każdego z aſsyſtencyi wygodne także kwatery. Pan Miłł: przed obiadem bawił ſię przeglądaniem różnych koperſztychów, a po obiedzie, dla uczynienia ſobie wczasu udał ſię do ſwych pokoiow.

Dnia 6. Września w Poniedziałek.

Kończąc podroż swoią ku Pińſkowi J.K Mość wyiechał z Hutowa o zwyczayney godzinie, zawſze z łaſki Bożey zdrowy i weſoły, lubo przy zimnych i mdliſtych przez kilka dni porankach. Na odiezdnym udarował JP. Byſtrego goſpodarza pierścieniem ze swoią cyfrą, a dozor-

cę domu iego zegarkiem złotym. Z Hutowa iechaliśmy na Janow miasteczko należące do JP. z Szuyskich wdowy, po Krasickim Chorążym Litt: Orzeszkowy Woyskiey Pińskiey. W polu przed miastem witał Króla Jmć X. Laskowski Kanonik Łucki Pleban tameczny z ludem zgromadzonym, potym Kahał żydowski, Król Jegomość chwalił to miasteczko z ochędostwa, i porządnych Domow. A Xiędzu Laskowskiemu potym w Duboy, gdzie iadł obiad, Medal swoy *Merentibus* darował iż ten X. miał zaletę od Woiewodztwa Brzeskiego, iako wiele dzieci Szlacheckich, swoim kosztem edukował. W Janowie zaiechawszy Król Jmć do domu JP.P. Woyskich Orzeszkow, zastał tam przygotowane śniadanie, przed którym oglądał pierwey skład domu cały, potym ogrod dobrą symetryą ułożony, i szpalerami ozdobiony, po śniadaniu zaś i wypiciu zdrowia ochoczego gospodarza, udał się na obiad, i nocleg do Duboy. Przeprowadzał Króla Jmci aż do granicy dóbr swoich w kilkanaście koni Pan Woyski Orzeszko, gdzie Pana pożegnawszy odiechał, zaczęły się Dobra JP. Chorążego Kurzenickiego nazwane Brodnica o pułtory mili od Duboy leżące. Ten dziedzic

dzic

dzic ukopał piękną, i wſpaniałą drogę dla przeieżdżaiącego Pana i onę częścią drzewami świeżo ściętemi częścią ſadzonemi wytkał, poſtawiwſzy na granicy ſwoiey kolumnę wyſoką murowaną, na którey były nąpisy takie:
Salve Rex. Stanislao Auguſto Regi Poloniæ Magno Duci Lithuaniæ &c: In perennem memoriam, Ignatius Kurzeniecki Vexillifer Diſtrictus Pinſenſis poſuit Anno 1784. Men: 7bris 6. Die. Na dole wierſze te.

Jeżeli pamięć Krola uwieńczyć chciano.
Małey rzeczy, choć wielkim ſercem dokazano.
Wyżſzy kolos złożyłby z ſerc ktore przez uſta
Uwiecznią ſłodką pamięć czwartego Auguſta
Ja padnę płacąc kiedyś nietrwałości długi.
Potomność zawſze wdzięczna, wyſtawi mu drugi.

O ćwierć mili od Duboy poczęły ſię odzywać Armaty, á goſpodarz wyiechawſzy konno z całą ſwoią familią, witał Króla Jmci, zapraſzaiąc do domu ſwego, brzmiały działa i odzywała ſię muzyka aż do przyiazdu Pańſkiego. Zaſtał N. P. wielką liczbę Dam Powiatniczek Pińſkich maiących na czele JP. Kurzeniecką Marſzałkową Pińſką Matkę i Pannę Kanoniczkę Sioſtrę goſpodarza, tudzież do kilkadzieſiąt

ſiąt Oſob Urzędnikow i Obywatelow Pińſkich. Mężczyzni byli wſzyſcy w mundurach, Damy zaś miały Roby białe i każda kokardę białą na pierſiach z Herbem i twarzą Królewſką wyſzywaną na wſtędze, oraz z temi Wierſzami:

Pan ſzczęściem kraiu, Pan i nam ozdobą
Obrazem Piersi, Serca zaiął Sobą.

Przed pałacem wyſtawiona była brama z temi napiſami.

Oto wieżdża Oyczyzny Król, i Oyciec prawy,
Znaią w nim krew, ſwych Panow, Jagiełłow *Dzierżawy.*
Nie tyle ſławy, tamtych ſtał płytka zaięła,
Ile tey maią, tego dobroć i Dzieła.

Spotkany Pan Miłościwy u nayniżſzych ſtopni od całego oczekiwaiącego zgromadzenia *Utriuſq; ſexus*, zaprowadzony był nayprzod do sali wielkiey, gdzie przywitawſzy Damy, udał ſię do ſwoich appartamentow.

Nie długo potym ſiadł do ſtołu na kilkadzieſiąt oſob przygotowanego. Siedziały u tego ſtołu Damy, część Urzędn: Pińſkich, i my Dworſcy. Inni u drugiego

ſtołu

ſtołu na kilkadzieſiąt także oſob iedli, win kilkanaście gatunkow, prezentow á Królowi Jmci Goſpodarz ná piśmie, z których P. Miłł: Egipſkie dla ſwoiey oſobliwości, wybrał przy zwyczaynym Burguńſkim. Inni goście mieli iakie tylko chcieli. Spełniał goſpodarz z synami zdrowie Krolewſkie przy biciu z Armat. Pan Miłł: raczył wypić także kieliſzek za zdrowie goſpodarſtwa i pomyślności ich domu. Po obiedzie, kawie i krótkiey konwerſacyi poſzedł Nayiaśniey: Pan do ſwoich pokoiow. Wyiechał potym N. P. o ćwierć mili na polowanie gdzie były przygotowane, Sarny Wilki, Lisy i Rysie, ubito z nich kilku, á od N. P. Sarna poległa, Za powrotem ſwoim do pałacu oglądał N. P. ſzczwanie Niedźwiedzia wielkiego ną dziedzińcu. Po którym zakończonym Nayiaśn: Pan udał ſię ieſzcze raz do ſwoiego gabinetu do piſania: odchodząc od kompanii oświadczył łaſkę ſwoię goſpodarzowi, ze gdy ogrod będzie illuminowany będzie go oglądał, czyniły ſię tym czasem przygotowania w ogrodzie, wieczor był ciepły, iasny i prawie do tych okoliczności nayzdolnieyſzy. W ogrodzie za Pałacem wyſtawiona była brama z cyfrą na wierzchu Królewſką, i napiſem w te ſłowa:

Za honor tego Imienia,
Łożmy życie, krew i mienia.

W tey bramie, czyli raczey ołtarzu, ſtało na Piedeſtalu Buſtum Krolewſkie Gipſowe, a nad tym Buſtem trzymała Minerwa wieniec iakoby korunuiaca Krola. Na Piedeſtale był napis taki:

W ten czas gdy ręce Stworcy tę Duſzę kſztałciły;
Wſzyſtkie ozdoby hurmem ku niey ſię rzuciły. Dobroć, wſpaniałość, ſzczerość na Serce mu padła;
Mądrość, roſtropność, w głowie Stolicę oſiadła.
Męztwo z piekności, Członki ſkładnie uſtawiały,
Zdatność, Miłość w Narodzie, Berło wręku dały,
Dziwiono ſię (kto będzie) *z tak wſpaniałych znakow,*
Naywyzſza Iſtność, rzekła, że to Krol Polakow:

Od bramy środniey ciągnęły ſię iakoby Galerye iakie po obu iey ſtronach mające na wierzchu Waſony y Piramidy z napiſami, na oſtatnich iedney ſtrony tey bramy były pod Orłem te ſłowa

W Nay-

W Nayaśnieyſzym Staniſlawie,
Jako w Słońcu wżrok pławie.

Z drugiey ſtrony pod Pogonią Litewſką ten wierſz:

Kraie i wieki przebiegłem:
Zyſk mey chwały dziś poſtrzegłem.

Ta cała była machina w ogniach oliwnych, procz tego niezmierna moc lamp na około tego placu, który ſię za Pałacem formował przed bramą tudzież za bramą ſamą, przez całą drogę kilka rzędow kędy N. Pan miał przechodzić, dla widzenia Faierwerku. Prawdziwie ta illuminacya była dla Króla ſporządzona dla swoiey okazałości. Około dziewiątey wyſzedł Nayiaśnieyſzy Pan z pokoiu ſwego, i weſpoł z Gośćmi ſzedł do ogrodu przypatruiąc ſię, z pochwałą dobrego guſtu grzecznego Goſpodarza. Szedł potym wzmiankowaną wyżey Ulicą illuminowaną na oglądanie Faierwerku, na którego robienie ſprowadził JPan Chorąży umyślnie z Warſzawy Pana Łochowſkiego z Artyl: Kor: Indziniera. Ten Faierwek nie miał tak zupełnego ſkutku iak ſobie Goſpodarz obiecywał: udały ſię bardzo dobrze dwa akty, lecz trzeciego ani zapalić

nie

nie można było, ponieważ chłopſtwo nieuczone przenoſząc połamało, lub podeptało. To co ſię udało arcy dobrze bawiło przez puł godziny N. Pana i przytomnych. N. Pan powracaiąc z Faierwerku do Pałacu, witany był od wieśniactwa *Utriuſque ſexus*, z chlebem i solą, oraz przygotowaną na to umyślnie oracyą po Ruſku. Daley zaſtąpili droge Panu Zydzi z wielkim Piernikiem i Oracyą także: á gdy N. P. wſzedł do sali, śpiewana była Arya wierſzem z muzyką od JPanny Kurzenieckiey Łowczanki z ukontentowaniem Pańſkim. Spoczynek N. Panu był potrzebny, przeto po 10. pożegnawſzy przytomnych ſzedł na ſpoczynek, á kompania iadła ieſzcze kollacyą, tańczyła, i ledwo o pierwſzey rozeſzła ſię. Nazaiutrz ponieważ to był Anniwerſarz Elekcyi N. Pana, śpiewano w Kaplicy Duboyſkiey, przy biciu z armat *Te Deum Laudamus*. N. P. rozdawſzy podarunki dla Goſpodarza pierścień z cyfrą swoią, Brylantami kameryzowany, dla Brata Goſpodarſkiego JPana Podczaſzego, także pierścień z Cyfrą, dla Matki Tabakierkę ſzczerozłotą, dla Jeymć Panny Marſzałkowny Kanoniczki, tudzież dla Łowczanki noſzenia Perłowe na ſzyię z krzyżykami złotemi, około osmey wyiechał do Pińſka. *Dnia*

Dnia 7. Września we Wtorek.

Z rana o godzinie w poł do dziewiątey, Król Jmć wyiechał z Duboie dawszy pozwolenie Biskupowi Naruszewiczowi iechać przodem do Pińska, dla urządzenia Ceremoniału Duchownego na przyięcie siebie. Podroż Pana Mił: była w Landarze aż do Kośiakowicz, wioski JPana Korzeniewskiego Regenta Litewskiego, leżącey nad brzegiem Piny o poł mile od Pińska, Zastał na brzegu N. Pan całą Brygadę Pancerną Kawaleryi Narodowey siębie oczekiwaiącą, będąc wprzody spotykany od Kahału Zydowskiego z muzyką ich obyczaiem, i przynieśionym Rodaw czyli przykazaniem Bożym. Stało iuż gotowych dla N. Pana i iego Dworu kilka statkow z Baldakinami malowanych, i dobrze wybitych, ponieważ Bucentaurus, ktorego aż ze Słonimia wodami, a potym lądem ośmiu par wołow prowadzono, ieszcze nie stanął na dzień naznaczony. Wsiadł do naywiększego Krol Jmć z assystuiącym sobie Dworem, i płynął z wielkim ukontentowaniem Piną rzeką posrzodku okrzyku mnogiego nad brzegiem ludu i bicia z armat, gdzie niegdzie aż ku Pińskowi rozstawionych, Brygada zaś

cała

cała maszerowała brzegiem w paradzie assystuiąc Nayiaśnieyszemu Panu, á kilkanaście łodzi pełnych rożnych Szlachty pozapłynęło za swoim Monarchą. Po godzinney tey żegludzé zbliżaiącego się N. Pana ku miastu witały wszystkie dzwony, i rozstawione po wale zamkowym armaty, á gdy N. Pan wysiadł z Batu, stoiąca na brzegu Szlachta tak Zachorocka, czyli na lądzie mieszkaiąca, iako też Zarzeczna do dwuch prawie tysięcy zgromadzona, á pod swoich Parafii Rotmistrzami uszykowana, maiąc na czele Chorążego Ziemskiego Kurzenieckiego z Budzyganem przyięła N. Pana radośnemi okrzykami. Miał mowę piękną do Króla Jmć, JW. JPan Marszałek Powiatu Pińskiego, otoczony gronem Urzędnikow Powiatowych: która mowa dała powod do odpowiedzi N.P. w wyrazach prawdziwie Mowcy Króla godnych, á wszystkich przytomnych do radości, podziwienia, płaczu pobudzaiących. Jechał Pan Miłościwy od brzegu przy Kościele i Klasztorze po Jezuickich będącego, á przed nim i po nim wielkie mnostwo ludu pieszo, i konno przy biciu z armat i odgłosie dzwonow prowadziło do Kościoła tamecznego porządkiem Xięży Franciszkanow; á wchodzącego na Cmen-

tarz

tarz w Mundurze Kawaleryi Narodowey ſpotkało Kaznodzieyſtwo Zakonne i Swieckie, w ubiorach Kościelnych trzymaiąc świece goreiące w ręku, dla oddania cześci Królowi, iako Namieſtnikowi i Pomazańcowi Boſkiemu. Miał mowę do N. Pana, nayprzod X. Naruſzewicz Biſkup Koadiutor Smoleńſki ubrany *in Pontificalibus*, iako delegowany od J W. J Xdza Biſkupa Łuckiego, i mieyſce iego zaſtępuiący. Po nim mowił J X. Jankowſki Prowincyał Franciſzkańſki. Odpowiedziała Jego Krolewſka Mość tym Oratorom Duchownym, ſtosownym zawſze do okoliczności ſtylem i wyborem myśli. Ze gdy naywyżſza Opatrznośc zacny ten Powiat wielo łaſkami obdarzyła, podaiąc iego Obywatelom pożyteczne myśli, i ſtarania dzielne do uporządkowania tey ziemi na lądzie i wodach, czym ſię przemyſł rolnictwo, handel i rękodzieła pomnażaią, przeto wſtępuiąc do tey Stolicy, Pan Nayiaśnieyſzy bierze ſobie za naypierwſzą powinność, aby poſpołu z całym ludem Bogu w świątyni iego za przewodnictwem Stanu Duchownego pokornie złożył dzięki. Wſzedł za tym N. Pan do Kościoła, i nayprzod przed wielkim Ołtarzem przy poſtawionym ſobie Oratorium Mſzy S. ſłuchał.

Po

Potym śpiewał Biſkup z Duchowieńſtwem *Te Deum Laudamus* i dawał Benedykcyą, á odſzedłſzy od wielkiego Ołtarza, udał ſię na śrzodek Kościoła za Królem Jmcią dla poświęcenia 4. Sztandarow nowo ſporządzonych. Drzewa były w nich nakſztałt Hebanu czarne, pięknie wyzłacane, same zaś Sztandary z Pogoniami Litt: i Cyfrą Króla Jmci na Gredyturze karmazynowym suto haftowane złotem, i ze złotemi bogato kutasami; gdy Biſkup według obrządku przepiſanego oddał JPanu Chomińſkiemu Brygadyerowi ieden z tych Sztandarow; JPan Brygadyer podał Królowi Jmci do wbicia pierwſzego ćwieczka młotkiem pozłacanym, podawał potym podobnież i inne 3. Sztandary. Co gdy Król Jmć uczynił, Chorążowie trzymaiący te znaki, podawali one porządnie, wſzyſtkim przytomnym ludziom militarnym porządkiem do wołania tych ćwieczkow, poczynaiąc od JPana Brygadyera, Generałow Komarzewſkiego i Szydłowſkiego, tudzież innych aż do gemeynow przez ſtopnie, każdego wzywał porządkiem JPan Brygadyer, i młotek podawał. Gdy ſię ſkończyła ta Ceremonią wychodzącego Miłł: Pana z Kościoła, ſtoiąca na Cmentarzu pod bronią Brygada witała, á

JX.

JX. Cifzkiewicz z Gwardyanem Francifzkańfkim iako Pleban miał mowę. Jechał Król Jmć do Kollegium po Jezuickiego, gdzie miał przygotowane pokoie, należycie we wfzyftko opatrzone, ftaraniem JPana Starofty Pińfkiego. W izbach niegdyś Rektorfkich przed obiadem oglądał N. Pan ciekawie z okien, ponieważ Kollegium ftoi na brzegu Piny, na rozlegaiące fię fzeroko błota i wody, oraz na pełne brzegi Łodek, ze Szlachtą drobną zarzeczną, w mundury Powiatowe przybrane.

Refzta na potym.

Dalfza Kontynuacya Charakteru przedniey- fzych Dam Wiedeńfkich.

Chłopcy we 20 leciech, dziewczyny w 16 leciech maią iuż dzieci, i są iuż w ten czas podefzłemi małżonkami, gdy roftropni ludzie dopiero zaczynaią myślić o małżeńftwie. Ztąd to pochodzą tyle niezgodnych małżeńftw, śmierć tylu niedoyzrzałych dzieci, zgaśnienie wielu familii. Nie mogłem fię wftrzymać od śmiechu ilem razy widział, że iedno dziecię mówiło do drugiego *Mama,* albo *Papa,* takich dzieci nigdzie

gdzie

gdzie nie masz więcey iak w Wiedniu. I prawie nie może być inaczey. Większa część młodych kawalerów nie zdadzą się do czego innego, iak tylko do ożenienia. Chłopiec bogaty i wielkiego urodzenia wie to dobrze, że choć z pustą głową, będzie iednak z czasem Prezydentem iakiego kollegium, albo Ministrem. Gdyż w niektórych kraiach aby być Ministrem, trzeba być koniecznie Xiążęciem albo *Hrabią*. Uchoway Boże! żebym miał przyganiać temu zwyczaiowi choć nierozumnemu. Życzyłbym sobie owszem, abym synów wszystkich Xiążąt i Graffów mógł poczynić Ministrami i Prezydentami; ale życzyłbym sobie także, abym synom wszystkich Xiążąt i Hrabiów, mógł dać taką głowę i takie serce, iakich ten urząd potrzebuie.

Miey się WaćPan dobrze móy przyiacielu, może nie długo dam WaćPanu dokładne, á rzadkie wiadomości o Szlachcie tuteyszey pomierney, którą tu nie wiem dla czego nazywaią Szlachtą *Leoniską* (*Leonischen* Adel. Spodziewam się, że WaćPan będziesz miał z czego się naśmiać.